

Marek Antas, Jakub M. Łukasiewicz

Dwugłos w sprawie pojęcia świadczenia w polskim prawie cywilnym – wymogi Świadczenia

Zeszyty Prawnicze 15/4, 7-27

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK ANTAS, JAKUB M. ŁUKASIEWICZ

Uniwersytet Rzeszowski

DWUGŁOS W SPRAWIE POJĘCIA ŚWIADCZENIA W POLSKIM PRAWIE CYWILNYM – WYMOGI ŚWIADCZENIA

W dogmatyce prawa cywilnego istnieje szereg wątpliwości odnoszących się do problemu, czym jest w istocie świadczenie. Kwestia ta stała się przedmiotem ożywionej dyskusji pomiędzy autorami niniejszej pracy. Środkiem komunikacji stał się internet, zaś formą porozumiewania e-mailowy dialog. Przemyslenia, do jakich doszli autorzy, skłoniły ich do stworzenia krótkiej prezentacji, której owocem jest ta publikacja skonstruowana na zasadzie rozmowy pomiędzy J.M. Łukasiewiczem i M. Antasem. Przyjęte rozwiązanie jest o tyle interesujące, że dotychczasowe piśmiennictwo odrzucało taki środek wyrazu¹. Tymczasem metoda sokratyczna wydaje się niezmiernie kusząca i atrakcyjna szczególnie na gruncie trudnych zagadnień cywilistycznej doktryny prawnej².

¹ W zakresie nauki administracji por. A. KOŹMIŃSKI, A. ZAWIŚLAK, *O organizacji dwugłos względnie uporządkowany*, Warszawa 1982, która to praca została zaprezentowana w formie dialogu.

² Metoda sokratyczna w istocie obejmowała dwa narzędzia służące do nakierowania rozmówcy na poznanie prawdy. Pierwsze z nich, zwane metodą elenktyczną (z greki *elenktikos* – zbijający), polegało na zbijaniu argumentów rozmówcy. Sokrates, wcielając się w postać prostego człowieka łaknącego wiedzy, zadając pozornie niewinne pytania, sprawiał, że jego rozmówca zaczynał popadać w wewnętrzną sprzeczność, wypowiadać sądy absurdalne i odkrywać, że jego argumentacja prowadzi do aporii – trudności w rozumowaniu, która wydaje się nie do przejścia. Drugie zaś, zwane metodą majeutyczną (akuszerską), Sokrates stosował wyłącznie wobec osób, w których, jego

Intencją przyświecającą tej pracy jest próba zakreślenia problematyki świadczenia w nieco odmienny sposób od tego, który w nauce prawa cywilnego został już w pewien sposób utrwalony. Nadmienić należy, że niektóre z przemyśleń prezentowanych mają jedynie charakter dydaktyczny pozbawiony pierwiastka nowatorstwa; inne zaś stanowią swoistego rodzaju *novum*, którym to autorzy chcieliby się podzielić z szerszym gronem odbiorców zainteresowanych tematem. Taka systematyka posłużyć miała z jednej strony jasności wyводу – aby niewtajemniczony czytelnik był w stanie zrozumieć podstawowe zagadnienia dotyczące problematyki wykonania zobowiązania, z drugiej zaś chodziło o położenie akcentu na wymiar naukowo-badawczy. Przechodząc do meritum, na wstępie należałoby rozpocząć od zagadnień fundamentalnych.

M a r e k A n t a s: Rzeczywiście. Przybliżając skomplikowaną problematykę czynności przysparzających, zasadne wydaje się zaprezentowanie pewnych kwestii podstawowych. Trudno bowiem snuć jakiegokolwiek rozważania, bez ustalenia – przynajmniej w sposób hasłowy – znaczenia takich pojęć, jak zobowiązanie, świadczenie, czy też bez ustalenia wzajemnych relacji między tymi pojęciami. Otóż, jak sądzę, dyskusję rozpocząć należy od treści art. 353 § 1 k.c., zgodnie z którym:

Zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie (to) spełnić.

Zgodnie z utrwalonym w doktrynie poglądem ze wskazanego powyżej przepisu wynika, że świadczeniem jest:

- zachowanie dłużnika zgodne z treścią zobowiązania,
- które czyni zadość godnemu ochronie interesowi wierzyciela³,
- i jest spełniane *solvendi causa*, a więc w celu umorzenia zobowiązania przez zaspokojenie wierzyciela⁴.

zdaniem, drzemała ukryta i nieuświadomiona wiedza. Przez umiejętne zadawanie pytań pomagał owej wiedzy „urodzić się”, przy czym nie przyjmował postawy mistrza, a jedynie pomocnika, który z tej dyskusji również czerpał naukę. Por. Platon, *Teajtet*, przełożył W. WITWICKI, Kęty 2005, s. 341-344.

³ Por. Z. RADWAŃSKI, A. OLEJNICZAK, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2006, s. 39.

⁴ Por. W. SERDA, *Nienależne świadczenie*, Warszawa 1988, s. 24.

J a k u b M. Ł u k a s i e w i c z: Pierwszą istotną trudnością, jaka narzuca się przy analizie powyższej definicji, jest zawarte w niej rozróżnienie zgodności zachowania dłużnika z treścią zobowiązania od zdolności świadczenia do zadośćuczynienia godnemu ochroni interesowi wierzyciela. W tym kontekście należy zadać sobie pytanie, co oznaczają te pojęcia, skoro wydają się być sobie przeciwstawiane?

M.A.: Zasadniczy problem dotyczy wykonania zobowiązań pieniężnych. Mogłoby się bowiem wydawać, że skoro X winien jest Y kwotę 100 złotych, przykładowo tytułem zwrotu pożyczki, wykonanie przez X świadczenia zgodnie z treścią zobowiązania poprzez zapłatę tej kwoty powinno czynić zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela Y i w konsekwencji doprowadzić do wygaśnięcia zobowiązania.

J.M.Ł.: Tak też jest w typowych przypadkach, co potwierdza wyrażona w treści art. 358¹ § 1 k.c. zasada nominalizmu. W myśl tej zasady: *Jeżeli przedmiotem zobowiązania od chwili jego powstania jest suma pieniężna, spełnienie świadczenia następuje przez zapłatę sumy nominalnej, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej.*

M.A.: A jednak wskazana powyżej reguła nie jest bezwzględna. Jak bowiem stanowi § 3 przywołanej regulacji: *W razie istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza po powstaniu zobowiązania, sąd może po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia społecznego, zmienić wysokość lub sposób spełnienia świadczenia pieniężnego, chociażby były ustalone w orzeczeniu lub umowie.*

J.M.Ł.: Wskazana regulacja wprowadza więc możliwość waloryzacji świadczenia. Natomiast uzasadnieniem dokonania takiej waloryzacji jest zadośćuczynienie godnemu ochroni interesowi wierzyciela.

M.A.: To prawda. Zobowiązanie prowadzić ma bowiem do podjęcia przez dłużnika zachowania czyniącego zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela. Jak należy takie zachowanie rozumieć?

J.M.Ł.: Wspomniany art. 354 § 1 k.c. stanowi, że dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią oraz w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu, jak również zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje – także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. Przepis ten stanowić może wyjaśnienie pojęcia godnego ochroni interesu wierzyciela, przez który

należy rozumieć społecznie aprobowaną i zgodną z zasadami współżycia społecznego (ewentualnie z ustalonymi zwyczajami) p o t r z e b ę w i e r z y c i e l a, którą zaspokoić ma spełnienie świadczenia.

M.A.: Jaskrawym przykładem sytuacji, w której świadczenie określonej nominalnie kwoty pieniężnej nie czyni zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela, zawiera się w hipotezie normy art. 358¹ § 3 k.c. Zgodnie ze wskazanym przepisem, istotna zmiana siły nabywczej pieniądza prowadzi do sytuacji, gdzie usankcjonowana społecznie potrzeba wierzyciela, która w chwili powstania zobowiązania mogła być zaspokojona przez zapłatę kwoty pieniężnej w zastrzeżonej przez strony wysokości, nie może być w dalszym ciągu w ten sposób zaspokojona.

J.M.Ł.: Doskonale. Trzeba jednak podkreślić, że na gruncie problematyki waloryzacji świadczenia powstała w swoim czasie w orzecznictwie sądów powszechnych rozbieżność stanowisk co do tego, czy dopuszczalna jest waloryzacja spełnionego świadczenia pieniężnego⁵. Jak się wydaje, przyjąć należy, że waloryzacja jest możliwa po powstaniu zobowiązania, lecz przed spełnieniem świadczenia, gdyż spełnienie świadczenia prowadzi do wygaśnięcia zobowiązania, co czyni waloryzację bezprzedmiotową.

M.A.: Problem w tym, że spełnienie świadczenia nie musi oznaczać wygaśnięcia zobowiązania. Wskazuje na to okoliczność, że Kodeks Cywilny rozróżnia spełnienie świadczenia (art. 353 k.c.) od wykonania zobowiązania (art. 354 § 1 k.c.). Czy może zatem zdarzyć się sytuacja, że spełnienie świadczenia (zgodne z treścią stosunku obligacyjnego) nie będzie prowadziło do wykonania zobowiązania (gdyż nie czyni zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela)?

J.M.Ł.: Wydaje się, że na wskazane pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Spełnienie świadczenia zgodne z treścią zobowiązania nieczyniące zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela byłoby możliwe tylko wtedy, gdybyśmy przeciwstawili oba te pojęcia, tj. gdyby zgodność z treścią zobowiązania była postawiona w opozycji do zadośćuczynienia

⁵ Relacja między art. 357¹ k.c. i art. 358¹ § 3 k.c. por. A. Brzozowski, *Wpływ zmiany okoliczności na zobowiązania. Klauzula 'rebus sic stantibus'*, Warszawa 2014, s.216 i n.

godnemu ochroni interesowi wierzyciela. Tymczasem, treść zobowiązania jest pewnym pojęciem nadrzędnym wobec zadośćuczynienia godnemu ochroni interesowi wierzyciela. Na treść zobowiązania składają się bowiem nie tylko elementy ustalone umownie przez strony i wynikające z przepisów prawa, lecz również elementy wynikające m.in. z właściwości stosunku obligacyjnego, z zasad współżycia społecznego, ustalonych zwyczajów (art. 354 § 1 k.c.), czy też z konstytucyjnych rozstrzygnięć sądowych.

M.A.: W związku z tym stwierdzić należy, że prezentowane w doktrynie rozróżnienie na zachowanie:

- zgodne z treścią zobowiązania
 - oraz czyniące zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela
- nie służy przeciwstawieniu tych pojęć, lecz wyraźnemu podkreśleniu, iż jeden z elementów treści zobowiązania, tj. zadośćuczynienie godnemu ochroni interesowi wierzyciela, jest na tyle istotny, że należy go akcentować, gdyż stanowić może prawne uzasadnienie zastosowania waloryzacji⁶.

J.M.Ł.: Konkludując, w pewnym uproszczeniu, świadczenie to zachowanie zgodne z treścią zobowiązania, a w tym jednocześnie służące zaspokojeniu interesów wierzyciela.

M.A.: Jak najbardziej. Z drugiej strony, zobowiązanie można rozumieć dwojako. Po pierwsze, może być ono rozumiane jako rodzaj stosunku cywilnoprawnego, na który składają się podmioty tego stosunku, ich prawa i obowiązki oraz przedmiot tego stosunku, tj. świadczenie⁷. W drugim, węższym rozumieniu pojęcia zobowiązania, mamy zaś na myśli konkretny element treści stosunku obligacyjnego. W tym znaczeniu np. sprzedający „zobowiązuje się” do przeniesienia własności rzeczy na kupującego, zaś kupujący „zobowiązuje się” do zapłaty ceny sprzedaży. Chodzi więc o obowiązek wynikający wyłącznie z ustaleń umownych, względnie z przepisów prawa. Pożyteczne będzie uściślenie, że przeciwstawiać sobie można jedynie pojęcia zachowania czyniącego

⁶ Stąd też świadczenie jest spełnione tylko wtedy, gdy jest zgodne z treścią zobowiązania i jednocześnie czyni zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela.

⁷ Przyjęta struktura stosunku zobowiązaniowego jest istotnie uproszczona. Por. A. KLEIN, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005, s.22 i n.

zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela oraz zachowania zgodnego z treścią zobowiązania w drugim ze wskazanych znaczeń.

J.M.Ł.: Wróćmy do kwestii podstawowej, czy waloryzacja (a właściwie jej żądanie) może nastąpić po spełnieniu świadczenia. Jak się wydaje, jest to wykluczone z uwagi na fakt, że po spełnieniu świadczenia waloryzacja jest bezprzedmiotowa.

M.A.: W konsekwencji uzasadnione jest twierdzenie, że żądanie waloryzacji powinno nastąpić przed spełnieniem świadczenia⁸. Tylko takie założenie urzeczywistnia zasadę pewności obrotu cywilnoprawnego, której art. 358¹ § 1 k.c. jest wyrazem, a od której wyjątek stanowi § 3 tego przepisu. Ponadto z uwagi na fakt, że wyjątki należy interpretować zawężająco, należy przyjąć, że dłużnik po zapłacie kwoty należnej nominalnie nie powinien być narażony na ponowne żądanie wierzyciela, tym razem odnoszące się do zapłaty nadwyżki kwoty zwaloryzowanego świadczenia nad jego wysokością nominalną. Należy przy tym dodatkowo pamiętać, że skutek w postaci waloryzacji świadczenia pieniężnego nie powstaje *ex lege* z chwilą nastąpienia istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza, lecz na mocy konstytucyjnego orzeczenia sądowego.

J.M.Ł.: Takie stanowisko zgodne jest także z utrwalonym poglądem w judykaturze. Względy realizacji zasady pewności obrotu miały bowiem istotny wpływ na to, że Sąd Najwyższy, dopuszczając możliwość waloryzacji spełnionego świadczenia pieniężnego, obwarował ją wymogiem, by wierzyciel przed przyjęciem zaoferowanego przez dłużnika świadczenia lub w trakcie tej czynności oświadczył, że żąda waloryzacji świadczenia lub przyjmuje je jako świadczenie częściowe. W przeciwnym wypadku, na mocy reguły interpretacyjnej wyrażonej w art. 60 k.c., przyjęcie przez wierzyciela zapłaty w kwocie nominalnej będzie stwarzało domniemanie, że przyjął on świadczenie jako właściwy sposób wykonania zobowiązania, co prowadzi do wygaśnięcia stosunku obligacyjnego⁹.

⁸ Jest to zgodne z treścią art. 358¹ § 3 k.c., który nakazuje uwzględniać nie tyle interesy wierzyciela, co interesy obu stron.

⁹ Por. m.in. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 3 października 1990 r., III CZP 49/90, «OSNC» 4/1991, poz. 46; z dnia 20 marca 1992 r., III CZP 14/92, «OSNC» 9/1992, poz. 161; z dnia 3 kwietnia 1992 r., I PZP 19/92, «OSNC» 9/1992, poz. 166; z 17 kwietnia

M.A.: Można jednak formułować wątpliwość innej natury. Teoretycznie możliwa jest przecież sytuacja, że samo żądanie waloryzacji nastąpiło przed spełnieniem świadczenia, jednakże sąd świadczenie zwaloryzował już po jego spełnieniu. Powstaje pytanie, czy można waloryzować świadczenie, które zostało spełnione.

J.M.Ł.: Problem rozstrzygnąć można na dwa sposoby.

1) Można założyć, że w chwili żądania waloryzacji zachowanie dłużnika mające na celu spełnienie świadczenia traktowane jest jako wykonanie obowiązku, który częściowo służy realizacji spełnienia świadczenia¹⁰. Świadczenie nie jest więc spełnione definitywnie. W chwili ewentualnej waloryzacji sądowej (na rzecz wierzyciela) dłużnik zobowiązany zostaje do spełnienia nowego obowiązku, który służyć ma ostatecznemu spełnieniu świadczenia. Z ostrożności badawczej należy jednak dodać, że zaproponowany pogląd wymaga głębszej i bardziej wnikliwej analizy.

2) Założyć także można przyjęcie świadczenia jako spełnionego pod warunkiem, że sąd nie dokona waloryzacji.

M.A.: Zagadnienie to jest zbyt złożone, aby można je było rozstrzygnąć w niniejszej publikacji. Jednocześnie należy stwierdzić, że kwestia tzw. "godnego ochrony interesu wierzyciela" w kontekście waloryzacji w rzeczywistości nie stanowi największej trudności interpretacyjnej przy analizie pojęcia świadczenia. O wiele trudniejszym problemem jest funkcjonująca w piśmiennictwie konfuzja dotycząca definicji świadczenia, która nie daje się zastosować powszechnie – lecz tylko na gruncie części regulacji cywilno-prawnych.

1998 r., II ZP 45/97, «OSNP» 24/1998, poz. 712; z dnia 7 maja 1996 r., II CRN 52/96, Prok.i Pr.-wkł. 1996/9/42; z dnia 4 lutego 1997 r., III CZP 127/96, «OSNC» 5/1997, poz. /50; wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 września 1993 r., I CRN 74/93, «OSNCP» 7-8/1994, poz. 162, z dnia 15 stycznia 1999 r., II CKN 142/98, «Lex» nr 1214384, z dnia 22 września 2011 r., V CNP 74/11, Izba Cywilna Biuletyn Sądu Najwyższego 7-8/2012.

¹⁰ Taka zapłata następuje jedynie jako konkretne działanie będące przedmiotem konkretnego obowiązku, a nie spełnienie świadczenia. Rozróżnienie działań jako przedmiotu konkretnych obowiązków od spełnienia świadczenia jako przedmiotu długu wprowadził A. Klein.

M.A.¹¹: Niewątpliwie jest to poważna trudność. Przyjmowana przez przedstawicieli dogmatyki prawa cywilnego definicja świadczenia odnosi się wyłącznie do świadczeń spełnianych w ramach stosunków zobowiązaniowych kreowanych za pośrednictwem ważnych umów obligacyjnych. Tymczasem, pojęcie świadczenia występuje także w innych kontekstach normatywnych. Zgodnie z treścią art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne¹²:

1) gdy ktoś, kto spełnił świadczenie nie był w ogóle zobowiązany względem osoby której świadczył (*condictio indebiti*);

2) podstawa świadczenia odpadła – tj. gdy świadczenie nastąpiło w wykonaniu ważnej czynności obligacyjnej, która z jakichś przyczyn stała się następnie nieważna (*condictio causa finita*);

3) gdy zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty (*condictio ob rem, condictio ob causam datorum, condictio causa data causa non secuta*);

4) gdy czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była od samego początku nieważna (*condictio sine causa*).

J.M.Ł.: Przyglądając się temu wyliczeniu uważniej, można w ślad za dominującym poglądem w doktrynie zauważyć, że użyty w treści art. 410 Kodeksu cywilnego termin „świadczenie” nie odpowiada pojęciu „świadczenia” w ogólności¹³. Jak już stwierdzono, o świadczeniu w świetle art. 353 k.c. (ogólnie) można mówić tylko wtedy, gdy występuje ono w związku z zobowiązaniem¹⁴. Tymczasem przepisy o nienależnym

¹¹ Poniższe rozważania autora stanowią rozwinięcie niektórych wątków poruszonych przez niego uprzednio w innej pracy, por. M. ANTAS, *Problem świadczenia w świetle przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu*, «Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria prawnicza – Prawo» 11/2012, s. 11 i n.

¹² Dla jasności wywodu, w nawiasach wskazano przysługujące skargi (kondykcje) umożliwiające dokonanie zwrotu świadczenia. Por. szerzej P. KSIĘŻAK, *Bezpodstawne wzbogacenie: art. 405-414 k.c.: komentarz*, Warszawa 2007, s. 175 i n., E. ŁĘTOWSKA, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000, s. 83 i n.

¹³ Por. P. SZAFARZ, *Odpadnięcie podstawy prawnej w kontekście reguły kauzalności*, «Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego» 4/1996, s.13; pogląd ten został również wyrażony w orzecznictwie Sądu Najwyższego, por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 2 października 1997 r., III CZP 27/97, «OSNC» 1/1998, poz. 1.

¹⁴ A. OHANOWICZ, *Niesłuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956, s. 179.

świadczeniu operują pojęciem „świadczenia” w nieco innym sensie, a mianowicie wtedy, gdy brak było w ogóle zobowiązania, czynność zobowiązująca okazała się nieważna, czy też spełniane świadczenie służyło osiągnięciu określonego celu całkowicie w oderwaniu od jakiegokolwiek zobowiązania stanowiącego jego podstawę.

M.A.: Stąd pojawił się w doktrynie pogląd, iż świadczenie może być przedmiotem „nieistniejących zobowiązań”¹⁵. Jednakże coś, co nie istnieje, nie może posiadać przedmiotu. Bardziej logiczne wydaje się ujęcie, zgodne z którym świadczenie może zostać spełnione poza stosunkiem zobowiązaniowym. Przy głębszej analizie przepisów dotyczących nienależnego świadczenia problem ujednolicenia definicji świadczenia zdaje się być jednak jeszcze bardziej skomplikowany. Artykuł 411 pkt 1 k.c. wyłącza bowiem *condictio indebiti* oraz *condictio sine causa* w sytuacji, gdy spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany. Rodzi to poważne wątpliwości, skoro przez świadczenie zwykło się rozumieć zachowanie podjęte *solvendi causa* – w celu umorzenia zobowiązania. Jak bowiem pogodzić owo podmiotowe nastawienie *solvensa* (spełniającego świadczenie) na wykonanie zobowiązania ze uświadamianiem sobie przez niego nieistnienia tego zobowiązania. Należy ponadto zwrócić uwagę na sformułowanie w art. 411 pkt 1 k.c. wyjątków od zakazu żądania zwrotu świadczenia. Wynika z niego, że *solvens* może żądać zwrotu świadczenia spełnionego mimo świadomości nieistnienia zobowiązania w sytuacji, gdy świadczył w celu uniknięcia przymusu. Nietrudno sobie wyobrazić, że przymus ten będzie niejednokrotnie wynikał z zachowania *accipensa* (przyjmującego świadczenie)¹⁶. W omawianym przypadku spełnienia nienależnego świadczenia mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której obydwie strony stosunku prawnego mają świadomość nieistnienia zobowiązania – zarówno ta, która spełnia świadczenia, jak i ta, która je przyjmuje. W związku z tym, czy jest zachowaniem podjętym w celu wykonania zobowiązania świadczenie spełnione przez świadomego braku zobowiązania *solvensa* do rąk

¹⁵ Por. W. SERDA, *op. cit.*, s. 35.

¹⁶ Przykładowo *accipiens* może żądać łapówki w zamian za przyjęcie krewnego *solvensa* do szpitala.

wymuszającego to zachowanie *accipensa*, który doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, iż nie ma żadnej podstawy prawnej dla swego żądania? Może w takim razie rzeczywiście jedynym sposobem wykładni pojęcia świadczenia na gruncie k.c. jest jego odnośnienie ściśle do konkretnego najbliższego kontekstu normatywnego, w którym zostało użyte?

J.M.Ł.: Taka interpretacja wydaje się kusząca, niemniej jednak mnożenie znaczeń tego samego pojęcia w obrębie tego samego aktu prawnego nie wydaje się zasadne¹⁷.

M.A: W istocie, mnożenie znaczeń tego samego pojęcia w obrębie jednego aktu prawnego dopuszcza się jedynie na zasadzie wyjątku. Wynika to z oczywistej konstatacji, że gdy używa się pewnego zwrotu wielokrotnie, za każdym razem ma się na myśli to samo. Wyraża się jednak w doktrynie pogląd, że wypracowanie uniwersalnej formuły świadczenia jest mało prawdopodobne z uwagi na wielość kontekstów normatywnych, w których występuje świadczenie, a ponadto nie jest to konieczne, skoro niejasności wokół tego pojęcia nie powodują istotnych problemów praktycznych¹⁸. O ile z tym ostatnim twierdzeniem można się zgodzić, to powstaje pytanie, czy rzeczywiście poszukiwanie wspólnej definicji świadczenia jest z punktu widzenia poznawczego bezcelowe? Wydaje się, że za odpowiedź twierdzącą mogłoby jedynie przemawiać założenie, iż ustawodawca terminu tego użył w zróżnicowanych kontekstach prawnych zupełnie przypadkowo. Skoro zaś zakładamy racjonalność ustawodawcy jako uzasadnienie sensowności jakichkolwiek zabiegów interpretacyjnych, należy uznać, że mimo rozbieżności w cechach istotnych świadczeń należnych i nienależnych, w obu przypadkach nazwanie danej sytuacji faktycznej spełnieniem świadczenia wskazuje na pewien wspólnych rdzeń znaczeniowy owego pojęcia, na jego zupełnie podstawowe rozumienie. Można zadać w takim razie

¹⁷ Rzecz jasna świadczenie jest elementem zobowiązania. Por. A. KLEIN, *op. cit.*, s. 30. Niemniej jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by świadczenie mogło istnieć także poza zobowiązaniem, zastrzegając jednakże nieco inną definicję świadczenia od tej powszechnie przyjmowanej.

¹⁸ Por. Ł. WĘGRZYŃSKI, *Ekwiwalentność świadczeń w umowach wzajemnych*, r. IV, podrozdz. 1.1, «Lex» 2011.

pytanie, co rozumiał ustawodawca przez świadczenie określając w ten sposób dwie diametralnie różne sytuacje faktyczne?

J.M.Ł.: Na wstępie raz jeszcze powinniśmy powrócić do treści art. 353 § 1 k.c., zgodnie z którym:

Zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia a dłużnik powinien (to) świadczenie spełnić.

Jak już zaznaczono, ze wskazanego wyżej przepisu wynika tyle, że świadczeniem jest:

- zachowanie dłużnika zgodne z treścią zobowiązania
- i czyniące zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela.

Problem w tym, że przyjęte cechy świadczenia odnoszą się wyłącznie do świadczeń należnych¹⁹. Tymczasem konieczne jest odrzucenie wszystkiego tego, co dotyczy jedynie świadczeń należnych z jednoczesnym wskazaniem takich elementów, które są wspólne zarówno dla świadczeń należnych, jak i świadczeń nienależnych (wskazanych w treści art. 410 k.c.). Dopiero te wspólne elementy stanowią będą konstytutywne cechy podstawowego rozumienia pojęcia świadczenia. Kontynuując, nie będzie cechą konstytutywną świadczenia:

- zgodność tego świadczenia z treścią zobowiązania (gdyż zobowiązanie w ogóle może nie istnieć),
- czynienie zadość godnemu ochroni interesowi wierzyciela (gdyż nie musi być wierzyciela)
- ani też działanie *solvendi causa*, tj. w celu umorzenia zobowiązania (skoro obie strony czynności mogą być świadome tego, że zobowiązanie nie istnieje)

M.A.: Zatrzymajmy się zatem na razie na tym ostatnim twierdzeniu. Czy rzeczywiście w poszukiwanym przez nas podstawowym pojęciu świadczenia nie ma miejsca na działanie *solvendi causa*? Skoro część doktryny odeszła od subiektywnego pojmowania samego pojęcia przyczyny

¹⁹ Przyjęty pogląd stanowi pewne uproszczenie, ponieważ w niektórych sytuacjach także przy nienależnym świadczeniu istnieje między *solvenssem* a *accipensem* stosunek obligacyjny. Chodzi tu w szczególności o przypadki odpadnięcia celu świadczenia, które opisuje się jako skłanianie i oczekiwanie. Omówienie tych przypadków przekracza jednak ramy niniejszego artykułu.

prawnej²⁰, możliwe jest również, jak się wydaje, skonstruowanie pojęcia świadczenia jako zachowania podjętego *causae solvendi* w oderwaniu od sfery motywacyjnej *solvensa*.

J.M.Ł.: Ten tok rozumowania stanowi w istocie ważną wskazówkę do formułowania dalszych wniosków badawczych. Kontynuując – przy działaniu *solvendi causa* bez znaczenia powinno być to, co myślał dłużnik. Sfera motywacyjna *solvensa* jest tutaj całkowicie nieistotna. Kluczowe zaś okazać się może to jak określone działanie potraktowałby przeciętny, typowy wierzyciel. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 września 1997 roku²¹: *Przy ocenie, czy miało miejsce świadczenie w ramach danego stosunku, rozstrzygające znaczenie powinien mieć punkt widzenia wierzyciela z tego stosunku: czy może on na podstawie okoliczności uważać dane działanie za świadczenie.*

Reasumując: świadomość *solvensa* nie może być podnoszona do roli wyznacznika kategoryzującego to, czy mamy do czynienia ze świadczeniem, czy też nie. Co więcej, świadomość konkretnego wierzyciela – *accipensa* – również nie jest przydatna. Rozstrzygającym kryterium winien być dopiero tzw. wzorzec normatywny wierzyciela. Chodzi więc o to, jak określone działanie zostałoby odebrane przez teoretycznie rozumianego przeciętnego, typowego wierzyciela. Tylko takie spojrzenie w pełni koreluje z szeroko rozumianą zasadą pewności obrotu.

M.A.: Być może, w braku definicji normatywnej świadczenia, celowe jest zwrócenie uwagi na znaczenie tego pojęcia w języku potocznym. Otóż jednym ze sposobów rozumienia słowa „świadczyć” w polszczyźnie jest „być dowodem, świadectwem lub objawem, przejawem czegoś”²². Może

²⁰ Por. Z. RADWAŃSKI, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2005, s. , s. 228; zdaniem tego autora „kauza jest elementem treści czynności przysparzającej albo elementem innej czynności lub stosunku prawnego (niekoniecznie powstałego z czynności prawnej), ze względu na który dokonano czynności przysparzającej”.

²¹ Wyrok SN z 11.09.1997, III CKN 162/97, «Lex» nr 31702. Wprawdzie teza orzeczenia odwołuje się do wierzyciela z konkretnego stosunku prawnego, niemniej jednak do oceny, czy nastąpiło spełnienie świadczenia, Sąd Najwyższy nakazuje stosować kryteria obiektywne. Wynika to stąd, że za decydujące uznaje się nie to, czy wierzyciel ten uważał, iż świadczenie zostało spełnione, lecz to, czy w świetle okoliczności towarzyszących zachowaniu dłużnika „może” tak uważać.

²² *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. B. DUNAJ, s. 1110.

właśnie to rozumienie było owym wspólnym rdzeniem znaczeniowym, który ustawodawca zakładał rozróżniając świadczenia należne i nienależne? Idąc tym tropem, należałoby w definicji świadczenia położyć akcent na funkcję, jaką pełni, będąc znakiem (świadcstwem) wykonania zobowiązania. Takie rozumienie harmonizowałoby z obowiązującą na gruncie prawa prywatnego zasadą pewności i bezpieczeństwa obrotu, która dla oceny skutków prawnych zachowania uczestnika obrotu, szczególnie w zakresie składania oświadczeń woli, preferuje kryteria obiektywizowane, abstrahując od jego woli wewnętrznej²³. Jak zatem ująć to podstawowe, uniwersalne rozumienie świadczenia, kierując się kryteriami obiektywnymi?

J.M.Ł.: W zasadzie można próbować zamiast powszechnej definicji świadczenia oraz tej stworzonej na potrzeby art. 410 § 2 k.c. założyć, iż świadczenie to zachowanie, które obiektywnie może zostać potraktowane jako zewnętrznie komunikowane wywiązanie się z (istniejącego lub nieistniejącego) zobowiązania. Dzięki tak sformułowanej ogólnej formule, jedno i to samo pojęcie świadczenia będzie użyteczne do wszystkich sytuacji określonych przez przepisy kodeksu cywilnego, w tym do tej szczególnej regulacji, jaką jest art. 410 k.c.²⁴. Świadczenie może być elementem zobowiązania, lecz wcale nie musi.

M.A.: W takim ujęciu, co wynika już z argumentów omówionych wcześniej, nie stanowi problemu przyjęcie, że spełnienie świadczenia, zarówno należnego, jak i nienależnego, jest zachowaniem podjętym *solvendi causa*. Skoro bowiem istotny dla oceny, czy dane zachowanie stanowi świadczenie, jest punkt widzenia modelowego wierzyciela, również poszukiwanie przyczyny prawnej świadczenia powinno opierać się na kryteriach obiektywnych. Istnieje jednak poważna trudność związana z przyjęciem powyższego poglądu. Jak bowiem powszechnie

²³ Por. M. SAFJAN, [w:] *System prawa prywatnego. I: Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2007, s. 289.

²⁴ Wskazaną definicję zaproponowano w innym artykule, lecz należy ją w pewnym zakresie zmodyfikować, tj. odejść od jej subiektywnego wydźwięku na rzecz ujęcia obiektywnego. Por. *Pytanie o zasadność causa wspólnoty życiowej przy czynnościach przysparzających pomiędzy konkubentami*, «Studia Prawnicze» 1/2013, s.113-130.

przyjmuje się w dogmatyce prawa cywilnego, poszukiwanie *causae* jest celowe jedynie w razie dokonania przysporzenia, ponieważ ma służyć wyjaśnieniu, dlaczego jedna osoba zubaża się na rzecz drugiej, przysparzając jej korzyść majątkową²⁵. Dlatego też uznaje się, że zarówno czynności kauzalne, jak i abstrakcyjne stanowią podklasę czynności przysparzających²⁶. Jeżeli zatem uznamy, iż świadczenie jest zachowaniem podjętym *solvendi causa*, będzie to oznaczało, że przyjęliśmy założenie, iż spełnienie świadczenia w każdym wypadku prowadzi do powstania przysporzenia.

J.M.Ł.: Obecnie w nauce prawa cywilnego dominuje zapatrywanie kwestionujące możliwość przyjęcia tak szeroko ujętego założenia. Przyjmuje się niekiedy, że nie skutkują przysporzeniem świadczenia, które nie zmierzają bezpośrednio do powstania korzyści majątkowej *accipensa* przez zwiększenie jego aktywów lub zmniejszenie pasywów²⁷. Oznacza to, że przypisuje się skutek przysparzający wyłącznie spełnieniu świadczeń polegających na *dare* (daniu), odmawia się go zaś świadczeniom polegającym na *facere, non facere, pati* (czynieniu, zaniechaniu i znoszeniu)²⁸. Argumentuje się jednocześnie, że skoro cel wyróżnienia przysporzenia stanowi ocena, czy istnieje jego przyczyna prawna, to „taka analiza przysporzeń możliwa jest wyłącznie w stosunku do czynności, które realizują oznaczony, zakładany przez strony cel gospodarczy i bezpośrednio do tego celu zmierzają”²⁹.

M.A.: Nie można jednak zgodzić się z takim rozumowaniem, gdyż prowadzi ono do odmówienia charakteru przysporzeń;

- świadczeniu usług oraz
- świadczeniom wynikającym z tzw. umów organizacyjnych, określających tryb postępowania stron (np. umowa przedwstępna).

²⁵ Por. Z. RADWAŃSKI, *Prawo cywilne...*, s. 227.

²⁶ Por. Z. RADWAŃSKI, [w:] *System prawa prywatnego, II: Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2007, s. 193.

²⁷ Por. P. SZAFARZ, *op. cit.*, s. 13.

²⁸ A. KLEIN, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005, s. 81 i n., dostrzega, że zaniechanie może być tożsame ze znoszeniem.

²⁹ Por. A. OLEJNICZAK, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1999 r., II CKN 624/98, «Rejent» 10.7-8/2000*, s. 121.

W drugim przypadku można zgodzić się z argumentem wskazującym na trudność w oszacowaniu wartości ekonomicznej przysporzeń³⁰, jednakże nie może to decydować o stwierdzeniu, że świadczenia wynikające z umów organizacyjnych nie przyczyniają korzyści majątkowej drugiej stronie takiej umowy. Umowy te wynikają bowiem z realnej potrzeby gospodarczej polegającej na stabilizacji stosunków między ich stronami, bez ich definitywnego uregulowania i jako takie kreuują po obu stronach pewne korzyści majątkowe. Trudności w oszacowaniu konkretnej wartości tych korzyści są o tyle nieistotne dla oceny, czy świadczenia z tych umów stanowią przysporzenia, że samo pojęcie przysporzenia służy jedynie do elementarnej analizy najbliższej przyczyny prawnej przysporzenia i jej zakwalifikowania do ograniczonego katalogu *causarum* celem oceny ważności czynności prawnej. Dlatego też przyjmuje się, że pojęcie przysporzenia odnosi się do czynności przyczyniających innym korzyść majątkową w sensie typologicznym, tzn. w oderwaniu od tego, czy dana korzyść (rzecz, prawo, usługa) ma rzeczywiście wartość rynkową³¹. W odniesieniu zaś do usług nie występują w praktyce z reguły problemy w oszacowaniu ich rynkowej wartości. Wzbogacają one z pewnością *accipensa* w sposób pośredni. Po pierwsze bowiem, wartość ekonomiczną ma ich gospodarczy efekt³², po drugie zaś, w wypadku nienależnego świadczenia dochodzi do zaoszczędzenia wydatków, jakie *accipens* musiałby ponieść, aby je opłacić³³.

J.M.Ł.: Odrzucając to radykalne stanowisko, można jednak w dalszym ciągu żywić wątpliwości co do możliwości przypisania spełnieniu każdego świadczenia skutku przysparzającego. O ile nie kwestionuje się już obecnie na ogół twierdzenia, iż świadczenie usług może mieć wartość majątkową, to podnosi się, że „podobnie jak interes wierzyciela,

³⁰ Por. M. KRAJEWSKI, [w:] *System prawa prywatnego*, V, Warszawa 2006, s. 738.

³¹ Por. Z. RADWAŃSKI, [w:] *System prawa prywatnego...*, s. 192.

³² Por. A. KLEIN, *op. cit.*, s. 103.

³³ Por. W. DUBIS, *Bezpodstawne wzbogacenie i nienależne świadczenie jako źródła stosunków zobowiązaniowych*, [w:] *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, red. E. GNIEWEK, Kraków 2000, s. 81.

również i świadczenie dłużnika nie zawsze da się określić w pieniądzech, nie zawsze więc musi mieć wartość ekonomiczną³⁴.

M.A.: Również powyższy pogląd nie może prowadzić do negacji przysparzającego charakteru spełnienia świadczenia. Jak wspomniano wyżej, charakter ten oceniany jest *in abstracto*, a zatem właśnie niezależnie od konkretnej, dającej się określić w pieniądzech wartości danego dobra lub usługi, jedynie w znaczeniu typologicznym. Wydaje się, jednak, że kluczowe dla rozstrzygnięcia postawionego problemu znaczenie ma analiza przepisów o nienależnym świadczeniu...

J.M.Ł.: ... i o bezpodstawnym wzbogaceniu w ogólności. Rzeczywiście, istotną wskazówką interpretacyjną może być fakt, że przepisy te operują zarówno pojęciem korzyści majątkowej, jak i świadczenia.

M.A.: Dokładnie. A ponadto, co ważne, każdy przypadek nienależnego świadczenia stanowi również bezpodstawne wzbogacenie. Podczas, gdy Kodeks zobowiązań postrzegał kondykcje i bezpodstawne wzbogacenie jako odrębne instytucje prawne, Kodeks cywilny jednoznacznie stanowi w art. 410 § 1, że przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu stosuje się *w szczególności* do nienależnego świadczenia. Regulacja ta, według poglądu dominującego, przesądza o tym, że kondykcje stanowią szczególnie przypadki bezpodstawnego wzbogacenia³⁵. W hipotezie norm prawnych określających każdą z kondykcji muszą zatem mieścić się zarówno przesłanki jej konkretnej postaci z art. 410 § 2 k.c., jak i ogólne przesłanki bezpodstawnego wzbogacenia z art. 405 k.c.³⁶. A zatem, analizując dowolny przypadek nienależnego świadczenia, skoro skutek działania *solvensa* (art. 410 k.c.) inna osoba (*accipens*) zyskuje jego kosztem korzyść majątkową, bezspornie musiał nastąpić skutek w postaci przysporzenia tej korzyści osobie, na rzecz której świadczone. Niewątpliwie zaś wszystko, co może być przedmiotem świadczenia nienależnego, może być również przedmiotem świadczenia należnego.

³⁴ Por. T. DYBOWSKI, A. PYRZYŃSKA, [w:] *System prawa prywatnego. V: Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. ŁĘTOWSKA, Warszawa 2006, s. 176.

³⁵ Por. P. MOSTOWIK, [w:] *System prawa prywatnego. VI: Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. OLEJNICZAK, Warszawa 2006, s. 298.

³⁶ To jest uzyskanie korzyści majątkowej przez wzbogaconego kosztem zubożonego bez podstawy prawnej.

W ten sposób, ustawowa regulacja kondycji dostarcza argumentów na rzecz tezy, iż spełnienie każdego świadczenia prowadzi do przysporzenia, niezależnie od tego, czy przedmiotem świadczenia było określone dobro majątkowe, usługa, czy też zaniechanie.

J.M.Ł.: Zatrzymajmy się jednak na chwilę na tym ostatnim stwierdzeniu. Czy rzeczywiście argumenty jurydyczne mogą przesądzić o tym, że uznamy skutek przysparzający każdego zaniechania? Można podać dziesiątki przykładów uzgodnionych przez dwie osoby zachowań powinnych przybierających postać zaniechania, a nieposiadających żadnej doniosłości majątkowej. Można również wyobrazić sobie, że tego rodzaju zachowania będą podejmowane bez podstawy prawnej jako swego rodzaju „świadczenia nienależne”. Przykładowo sąsiad może powstrzymać się od wyprowadzania swego hałaśliwego psa w godzinach drzemki drugiego sąsiada, ponieważ mylnie sądzi, że jest do tego wobec niego zobowiązany. W jaki sposób ten przykład przystaje do tezy o przysparzającym charakterze świadczenia?

M.A.: Na początku należy zastanowić się, czy możemy w ogóle mówić o świadczeniu. Uzgodniliśmy wyżej, że do cech konstytutywnych pojęcia świadczenia nie należy istnienie godnego ochrony interesu wierzyciela, gdyż może zaistnieć sytuacja, w której zostało spełnione świadczenie na rzecz osoby niebędącej wierzycielem (świadczenie nienależne). W tym miejscu należałoby ten pogląd nieco uściślić. Otóż, nie sposób nazwać świadczeniem takiego zachowania, które nie mogłoby, chociażby potencjalnie, w innym układzie faktycznym (gdyby miało podstawę prawną), tego rodzaju godny ochrony interes innej osoby realizować. Dlatego też należy się zastanowić, czy gdyby tego rodzaju zaniechanie było objęte porozumieniem dwóch osób, można by mówić o spełnieniu świadczenia? Odpowiedź na tak postawione pytanie może być wyłącznie negatywna. Interes, jaki zaniechanie tego rodzaju miałoby realizować jest na tyle błahy, że nie zasługuje na udzielenie mu prawnej ochrony, łącznie z uznaniem istnienia określonego powództwa i możliwości przymusowej realizacji ewentualnego wyroku³⁷.

³⁷ Por. Z. RADWAŃSKI, A. OLEJNICZAK, *op. cit.*, s. 13-14.

J.M.Ł.: Kontynuując, kwestię poruszoną można ująć w jeszcze inny sposób. Chodzi bowiem o to, że w życiu codziennym zdarzają się często przypadki, gdzie jedna osoba oddaje innej osobie bezpłatnie rzecz do użytku. Tego typu zachowanie w żadnej mierze nie mieści się w kategorii czynności prawnych. Nie jest też świadczeniem. To z czym mamy tu do czynienia, to zachowanie dokonywane w ramach tzw. stosunku grzecznościowego określanego w piśmiennictwie jako tzw. stosunek wygodzenia. Osoba zaś obejmująca rzecz władztwem to tzw. prekarzysta. Co przy tym ważne, kryterium odróżniającym stosunki grzecznościowe od nieodpłatnych stosunków prawnych jest stopień zaangażowania materialnego. W przypadku tych drugich, jak stwierdza M. Nazar, przysparzający angażuje się nie tylko osobiście, lecz również majątkowo, odbiorca świadczenia zaś odczuwa znacząco skutki zachowania przysparzającego w swojej sferze majątkowej³⁸. Warto podkreślić, że tym, co szczególnie odróżnia władztwo prekaryjne od innych form władztwa, jest jego tymczasowość³⁹. Prekarzyście nie przysługuje bowiem żadna stałość stosunku.⁴⁰ Jego władztwo jest odwołalne⁴¹. Wśród osób, które można by określić mianem prekarzystów, można wskazać przykładowo gościa, któremu udostępniono pokój w mieszkaniu na noc, kobietę, która pożyczyła sukienkę od koleżanki na dyskotekę, czy też osobę, która

³⁸ M. NAZAR, *Rozliczenia majątkowe konkubentów*, Lublin 1993, s. 133, oraz cytowany przez M. Nazara A. SZLĘZAK, *Stosunki majątkowe między konkubentami. Zagadnienia wybrane*, Poznań 1992, s.37.

³⁹ W przypadku posiadania zależnego władztwo trwa dłuższy okres. W przeciwnym wypadku wystąpi władztwo prekaryjne; por. A. KAŻMIERCZYK, *Umowa użyczenia w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2008, s.158.

⁴⁰ Z.K. NOWAKOWSKI, *Prawo rzeczowe – Zarys wykładu*, Warszawa 1980., s.239.

⁴¹ J. IGNATOWICZ, K. STEFANIUK, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2001, s. 295. Stosunek oparty na wygodzeniu jest wprawdzie podobny do użyczenia, ale różni się od niego tym, że jest relacją czysto faktyczną, a nie stosunkiem prawnym. Pomiedzy prekarzystą a posiadaczem nie ma więzi prawnej. Właściciel może w każdej chwili odebrać rzecz prekarzyście, któremu nie przysługuje ochrona prawna. Ponadto nie każde wydanie rzeczy powoduje przeniesienie posiadania, lecz tylko takie, z którym łączy się po stronie nabywającego wola władania rzeczą dla siebie w zakresie określonego prawa. Taka zaś sytuacja nie zachodzi, gdy posiadacz, chcąc przysłużyć się innej osobie (prekarzyście) pozwala jej na krótkotrwałe użycie rzeczy w określonym celu. Wyrok SN z 13 września 2001 r., IV CKN 425/00, «Lex» nr 52801.

pożyczyła od kolegi samochód na przejażdżkę⁴². Wszystkie te przypadki nie mieszczą się w kategorii świadczenia. To po prostu pozaprawne udostępnienie rzeczy na zasadach grzesnościowych.

M.A.: A zatem ustaliliśmy, że spełnienie świadczenia w każdym wypadku prowadzi do powstania przysporzenia, oraz że nie jest świadczeniem przekazanie rzeczy na zasadach grzesnościowych. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia inny zasadniczy problem. Otóż przysporzenie może stanowić skutek zarówno czynności faktycznej, jak i czynności prawnej. Warte rozważenia jest zatem, do której z powyższych kategorii czynności należy zaliczyć spełnienie świadczenia.

J.M.Ł.: Postawiony problem znajdzie swoje rozwinięcie w drugiej części artykułu, w której omówione zostaną także zagadnienia związane z historycznym kontekstem czynności przysparzających w antycznym prawie rzymskim, systemie germańskim oraz romańskim. Ponadto zaprezentowana zostanie problematyka tzw. kauzalności czynności przysparzających, jak również pewne kwestie związane z czynnościami zobowiązująco-rozporządzającymi na gruncie obowiązujących regulacji prawnych.

A DIALOGUE CONCERNING THE NOTION OF SERVICE IN POLISH CIVIL LAW: REQUIREMENTS FOR SERVICE

Summary

This paper has been constructed on the basis of a dialogue between J.M. Łukasiewicz and M. Antas. In its first part the authors explain the notion of behaviour that satisfies a creditor's interest which deserves legal protection and its relation to the notion of behaviour consistent with the content of an obligation, on the example of provisions concerning the valorisation of a service. They point out the inconsistency of the notions of due service and undue service under Article 410 of the Polish Civil Code. They also argue that every service leads to a benefit. Their

⁴² K.A. DADAŃSKA, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2009, s.31.

discussion is concluded by an open question: to which category should the execution of a service be attributed – factual actions or legal actions?

Słowa kluczowe: świadczenie, rozporządzenie, zobowiązanie, ważność czynności prawnej.

Keywords: service, disposition, obligation, validity of legal action.

Bibliografia:

- ANTAS MAREK, *Problem świadczenia w świetle przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu*, «Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria prawnicza – Prawo» 11/2012
- BRZOZOWSKI ADAM, *Wpływ zmiany okoliczności na zobowiązania. Klauzula 'rebus sic stantibus'*, Warszawa 2014
- DADAŃSKA KATARZYNA ANNA, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2009
- DUBIS WOJCIECH, *Bezpodstawne wzbogacenie i nienależne świadczenie jako źródła stosunków zobowiązaniowych*, [w:] *O źródłach i elementach stosunków cywilnoprawnych. Księga pamiątkowa ku czci prof. Alfreda Kleina*, red. E. GNIEWEK, Kraków 2000
- DYBOWSKI TOMASZ i PYRZYŃSKA AGNIESZKA [w:] *System prawa prywatnego. V: Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. ŁĘTOWSKA, Warszawa 2006
- IGNATOWICZ JERZY, STEFANIUK KRZYSZTOF *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2001
- KAŻMIERCZYK ANETA., *Umowa użyczenia w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2008
- KLEIN ALFRED, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005
- KOŹMIŃSKI ANDRZEJ., ZAWIŚLAK ANDRZEJ., *O organizacji dwugłos względnie uporządkowany*, Warszawa 1982
- KRAJEWSKI MARCIN, [w:] *System prawa prywatnego, V*, Warszawa 2006
- KSIĘŻAK PAWEŁ, *Bezpodstawne wzbogacenie: art. 405-414 k.c.: komentarz*, Warszawa 2007
- ŁĘTOWSKA ELŻBIETA, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000
- ŁUKASIEWICZ JAKUB MICHAŁ, *Pytanie o zasadność causa wspólnoty życiowej przy czynnościach przysparzających pomiędzy konkubentami*, «Studia Prawnicze» Kwartalnik 1/2013
- MOSTOWIK PIOTR, [w:] *System prawa prywatnego, VI: Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. OLEJNICZAK, Warszawa 2006
- NAZAR MIROŚLAW, *Rozliczenia majątkowe konkubentów*, Lublin 1993

- NOWAKOWSKI ZYGMUNT KONRAD, *Prawo rzeczowe – Zarys wykładu*, Warszawa 1980
- OHANOWICZ ALFRED, *Niestuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956
- OLEJNICZAK ADAM, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1999 r., II CKN 624/98, «Rejent» 10.7-8/2000*
- RADWAŃSKI ZBIGNIEW, [w:] *System prawa prywatnego, II: Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2007
- RADWAŃSKI ZBIGNIEW, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2005
- RADWAŃSKI ZBIGNIEW, OLEJNICZAK ADAM, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2006
- SAFJAN MAREK, [w:] *System prawa prywatnego. I: Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2007
- SERDA WIKTOR, *Nienależne świadczenie*, Warszawa 1988
- SZAFARZ PIOTR, *Odpadnięcie podstawy prawnej w kontekście reguły kauzalności*, «Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego» 4/1996
- SZLĘZAK ANDRZEJ, *Stosunki majątkowe między konkubentami. Zagadnienia wybrane*, Poznań 1992
- WĘGRZYŃSKI ŁUKASZ, *Ekwiwalentność świadczeń w umowach wzajemnych*, r. IV, podrozdz. 1.1, «Lex» 2011